10 lipca 2011
nr 27/1008

GOŚĆ OPOLSKI

krótko

Co czwarty oblał

Matura. W tym roku wyniki egzaminów maturalnych są najgorsze od lat. W całym kraju maturę zdało 75,5 proc. abiturientów szkół średnich, w naszym województwie – 75,1 proc. Najwięcej kłopotów sprawił im egzamin z matematyki – w woj. opolskim zdało go tylko 78,1 proc., średnia krajowa jest nieco wyższa i wynosi 79 proc. Lepiej wypadł język polski, wyniki wynoszą – 93,7 proc. (opolskie) i 96 proc. (kraj). Język angielski – odpowiednio 94,8 i 95 proc., a niemiecki – 93,9 i 91. Najlepiej w województwie wypadli uczniowie liceów ogólnokształcących – maturę zdało 86 proc. z nich, w technikach było gorzej – zdało tylko 65,6 proc. tegorocznych maturzystów, a fatalne wyniki zanotowali absolwenci liceów profilowanych – zdało tylko 43,6 proc. z nich.

Drogą św. Jakuba

Nysa. 24 lipca na „Nyską Drogę św. Jakuba" pielgrzymi wyruszą pieszo, rowerem, kajakiem oraz konno.
Parafia św. Jakuba i św. Agnieszki w Nysie do 18 lipca przyjmuje zapisy do udziału w tej niecodziennej pielgrzymce. Wszystkie grupy spotkają się przed bazyliką św. Jakuba, by uczestniczyć w dorocznym Jarmarku Jakubowym. Więcej na temat pielgrzymki oraz jarmarku na stronie: www.nysa.pl.

Głogówecka Pani ukoronowana

Matka, nasza ukochana

ANNA KWAŚNICKA

– Tu dobrze być, tu dobrze rozmawiać z Matką Zbawiciela, tu możecie być pewni, że zawsze będziecie wysłuchani – mówił o. Jarosław Zachariasz

Kardynał Zenon Grocholewski nałożył figurce Matki Bożej Loretańskiej korony pobłogosławione przez Ojca Świętego.

Ta historyczna i niezwykle wzruszająca chwila, którą poprzedziło całonocne czuwanie sióstr zakonnych, miała miejsce 2 lipca podczas Mszy św. koncelebrowanej na głogóweckim rynku przez licznie zgromadzonych kapłanów z kard. Zenonem Grocholewskim, prefektem watykańskiej Kongregacji Edukacji Katolickiej, na czele. – Kukałaś na nas wszystkich życzliwie, na bogatych i biednych, markotnych i chorych, zatraconych i wzgardzonych – pozdrowiły Matkę Bożą dzieci w słowach powitania, które wybrzmiały zarówno po polsku, śląsku i niemiecku. – Ty nas wszystkich rozumiałaś, wysłuchałaś i błogosławiłaś – podkreślały dzieci, wyrażając to, co odczuwali chyba wszyscy wierni, którzy zarówno z Głogówka i okolic, jak i z dalszych miejsc w kraju i za granicą, przyjechali na uroczystości koronacyjne.

Dlatego, gdy zaprojektowane i wykonane przez Katarzynę Klimas z darów złożonych przez 190 osób korony, będące znakiem wdzięczności za opiekę i każdą wysłuchaną modlitwę, zwieńczyły głowy Maryi i Dzieciątka Jezus, na wielu twarzach odmalowało się przeogromne wzruszenie. A o. Krzysztof Hura, gwardian franciszkańskiego klasztoru w Głogówku, złożył w imieniu franciszkanów ślubowanie troszczenia się o kult Matki Bożej.

– Maryja jest Matką Kościoła, to znaczy Matką całego ludu chrześcijańskiego – mówił w homilii kard. Zenon Grocholewski, podkreślając, że Ona nigdy nie opuści tego, kto się do niej ucieka. – Uczyńmy Maryję Matką i Królową naszych parafii, społeczności, rodzin, domów zakonnych, Matką naszych serc, myśli, pragnień, a Ona będzie nas prowadziła do największego dobra – do Chrystusa – mówił kardynał zachęcając, byśmy czynili wszystko, cokolwiek Jej Syn nam powie.

Do śląskiego Loreto przyjechali franciszkanie konwentualni z Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię, na czele z prowincjałem o. Jarosławem Zachariaszem, obecni byli biskupi diecezji opolskiej: Andrzej Czaja i Paweł Stobrawa, także abp Damian Zimoń – metropolita górnośląski, bp Jan Wieczorek – biskup gliwicki oraz goszczący w diecezji opolskiej bp Stanisław Dowlaszewicz z Boliwii.

Choć w prognozach pogody zapowiadano deszcz, choć niejedna duża chmura nadciągała nad głogówecki rynek, kropla deszczu nie spadła na wiernych uczestniczących w Eucharystii, po zakończeniu której ukoronowana Głogówecka Pani wróciła do kościoła franciszkanów, gdzie została przywitana oklaskami. Ustawiona w prezbiterium, by każdy wierny mógł do niej podejść, do Domku Loretańskiego została uroczyście wniesiona podczas Apelu Jasnogórskiego, który zwieńczył ten historyczny dzień.

Anna Kwaśnicka

Tragiczne skutki brawury

KPP STRZELCE OPOLSKIE

Po wypadku w Szczepanku

SZCZEPANEK. 5 osób zginęło na miejscu w wypadku, do którego doszło w Szczepanku k. Strzelec Opolskich. Wszystkie ofiary to młodzieńcy w wieku 15–21 lat, mieszkańcy Strzelec Opolskich, którzy jechali fiatem uno. Szósty pasażer fiata przebywa na OIOM-ie i przeżył dlatego, że jechał w… bagażniku. Żaden z jadących fiatem nie miał prawa jazdy, a samochód nie miał ważnych badań technicznych. Siła zderzenia była tak wielka, że cztery osoby z fiata uno wyleciały przez okna. Pędzący fiat zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w prawidłowo jadącego volkswagena passata. Trzy jadące nim osoby zostały ranne, dwie już opuściły szpital. Burmistrz i starosta Strzelec Opolskich ogłosili żałobę.

Śpiewające pogranicze

KRZYŻANOWICE. Osiem chórów z Republiki Czeskiej i z Polski wzięło udział w Festiwalu Chórów Pogranicza organizowanym przez Chór św. Anny z Krzyżanowic pod dyr. Leonarda Fulneczka. W krzyżanowickim spotkaniu uczestniczyły chóry z parafii w Piszczu, Kuchelnej i Haci (strona czeska), parafii NSPJ w Raciborzu, św. Mateusza i Macieja w Raciborzu-Brzeziu, św. Anny w Krzyżanowicach, chór „Cecylia" z Krzanowic oraz „Eichendorff Chor" z Raciborza. Na zakończenie prezentacji festiwalowych w kościele połączone chóry wykonały „Ave Maris Stella" W.A. Mozarta oraz kanon „Gloria in excelsis Deo". Potem śpiewacy przenieśli się pod namiot, gdzie wspólnie biesiadowali. – Przy pomocy przygotowanych wcześniej śpiewników wyśpiewaliśmy mniej lub bardziej znane pieśni i piosenki śpiewane przez wszystkie pokolenia we wszystkich znanych tu językach, a więc po polsku, niemiecku i czesku – informuje organizator festiwalu L. Fulneczek.

ANDRZEJ KERNER

Połączone chóry pod dyr. Leonarda Fulneczka

Społecznicy Roku

NAGRODY. W trzeciej edycji konkursu tygodnika „Newsweek" o tytuł „Społecznika Roku". W gronie sześciorga laureatów znaleźli się dwaj opolanie: ks. Józef Krawiec, kapelan więzienny i twórca domów „Barki", znany dobrze czytelnikom „Gościa Opolskiego", i Jacek Ryng z Żużeli, który pomimo niepełnosprawności „otwiera się na cudze problemy i na swoim przykładzie przekonuje, że mimo najgorszych przeciwności możliwe jest życie pełne dobra, prawdy i piękna". Pan Jacek realizuje swoją misję m.in. za pośrednictwem własnej strony internetowej www.przyjaciel.opole.pl. Tytuł Społecznika Roku 2010 otrzymała Dorota Hedwig – wieloletnia Prezes Polskiego Towarzystwa Walki z Mukowiscydozą, matka dzieci chorych na mukowiscydozę. Naszym laureatom serdecznie gratulujemy!

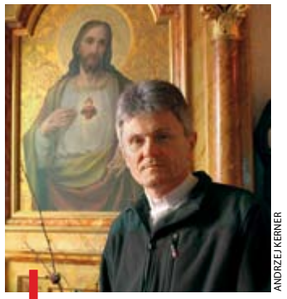

ANDRZEJ KERNER

Ks. Józef Krawiec w kaplicy domu „Barki"

Festyn z neoprezbiterem i żużlowcem

JAN WOJAK

Neoprezbiter bawił się w kółeczku z dziećmi

RACIBÓRZ. W parafii św. Mikołaja w Raciborzu podczas dorocznego festynu parafialnego uhonorowano pochodzącego z parafii ks. Damiana Stańka, tegorocznego neoprezbitera. Na estradzie przygotowano dla niego ozdobiony tron, wręczono prezenty, odśpiewano „Sto lat" i przeprowadzono z nim wywiad. Wśród tradycyjnych atrakcji znalazło się spotkanie z parafianinem Józefem Jarmułą, żużlowcem, których w latach 70. był członkiem kadry narodowej, medalistą drużynowych mistrzostw Polski. Jarmuła zaprezentował oryginalny motocykl i ubiór z tamtych lat i opowiadał o swojej karierze.

Kampania społeczna

REGION. W województwie opolskim trwa kampania społeczno-informacyjna pt. „Dotyk, który boli". Jej celem jest uświadomienie problemu przemocy seksualnej oraz przeszkolenie w tym zakresie sędziów, prokuratorów, kuratorów sądowych i dziennikarzy. Organizatorami akcji są: Sąd Okręgowy w Opolu, samorząd województwa oraz Uniwersytet Opolski. Na specjalnie utworzonej stronie internetowej www.dotyktoryboli.pl, znajdują się adresy placówek udzielających pomocy psychologicznej i prawnej osobom doświadczającym przemocy seksualnej.

GOŚĆ OPOLSKI
opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7–9
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72
REDAGUJĄ:
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału, Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś, ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

Między Słowami

Biblia

KS. TOMASZ HORAK
tohorak@opole.opoka.org.pl

Namaścić

W potocznym znaczeniu chodzi o posmarowanie olejem bądź wonnościami w celach leczniczych lub kosmetycznych, także w dowód szacunku (J 12,3). Innym greckim czasownikiem określano namaszczenie wyrażające ideę konsekracji kultycznej. Olej wnika we wszystko – nawet w powierzchnię kamienia. Wnikając, oddziela, odgradza od otoczenia i jego wpływów. Namaszczano króla, kapłana, proroka. Namaszczano kamienny ołtarz. Tak konsekrowany przedmiot stawał się wyłączony z codziennego użytku. Namaszczenie człowieka sprowadzało na niego moc Bożego Ducha, który przenikając namaszczonego, czynił go kimś nowym. Wiązało się z tym szczególne posłannictwo – zwykle trudne, ale wspierane przez Boga. Stąd wywodzi się tytuł „Maszijah", dosłownie „namaszczony", który przeszedł do współczesnych języków jako Mesjasz. Duch Boży może człowieka przeniknąć bez materialnego namaszczenia. Dlatego na ludzi naznaczonych szczególną mocą jakiegoś posłannictwa, najczęściej prorockiego, mówiono po prostu „namaszczony". W taki sposób namaszczonym był Jezus, a dokonało się to w chwili chrztu nad Jordanem. Stąd wziął się tytuł przypisywany Jezusowi: Chrystus, co po grecku znaczy właśnie namaszczony.

OTWÓRZ

ŁK 4,18 NN.; DZ 10,38; 1 J 2,27.

FIDEI DONUM TOGO

Samochód pomaga dotrzeć naszym misjonarzom do odległych wiosek w Togo

Akcja św. Krzysztof 2011

Transport dla misji

Już po raz jedenasty z okazji wspomnienia patrona kierowców Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej zwraca się z prośbą o pomoc dla naszych misjonarzy.

Opolscy kapłani pracują w Togo, Peru, Brazylii, Puerto Rico, Boliwii, na wyspie Mauritius, w Papui-Nowej Gwinei i na Syberii. Borykają się w swej pracy z wieloma trudnościami, spośród których bardzo uciążliwy staje się brak środków transportu. W dobie powszechnej motoryzacji samochód jest niezbędnym narzędziem pracy, również na misjach. Dlatego w wielu krajach katolickich, wychodząc naprzeciw potrzebom księży misjonarzy, kierowcy okazują swą wdzięczność św. Krzysztofowi poprzez złożenie jednego grosza za każdy szczęśliwie przejechany kilometr na rzecz poprawy motoryzacji misjonarzy. Akcja św. Krzysztofa zwraca się z apelem do wszystkich kierowców, podróżujących, Przyjaciół Misji i MIVA Polska oraz wszystkich ludzi dobrej woli, aby podziękować Bogu za opiekę w podróżach, za wstawiennictwo św. Krzysztofa i przekazać swój dar na środki transportu dla misjonarzy. Imię „Krzysztof" oznacza „niosący Chrystusa". Każdy misjonarz jest posłany przez Kościół, aby nieść innym Chrystusa i światło Jego nauki i to nieraz w trudnych i niebezpiecznych warunkach. Musi pokonywać czasem duże odległości, aby docierać do ludzi i służyć im. Pomagają mu w tym środki transportu. Kierowanie pojazdami i poruszanie się po drogach zawsze niesie ze sobą wiele ryzyka i niebezpieczeństwa, a nawet tragedii. Dlatego wpatrując się w postać św. Krzysztofa, kroczącego przez rwący potok, modlimy się o bezpieczne podróże dla wszystkich użytkowników dróg. Na misjach w 94 krajach świata pracuje ponad 2100 polskich misjonarzy i misjonarek. Naszych diecezjalnych kapłanów na misjach pracuje trzynastu. W 2010 roku Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej i MIVA Polska zakupiły samochód terenowy dla ks. Piotra Warzechy w Togo. Jest to już szósty samochód kupiony na potrzeby naszych misjonarzy przez diecezjalny Fundusz oraz MIVA Polska. W roku 2011 ofiary złożone przez kierowców przeznaczymy na remonty samochodów misjonarzy. Wiemy, że wielu z Was boryka się również z problemami finansowymi i na co dzień musi się liczyć z każdym groszem. Zawsze jednak mogliśmy liczyć na waszą ofiarność, a głodni, ubodzy, chorzy nigdy nie zawiedli się na tych, którzy mieli niewiele. Ufamy, że tak będzie i tym razem. Zarówno szczera modlitwa, jak i Wasz symboliczny wdowi grosz będą dla tysięcy potrzebujących najcenniejszym darem.

Ks. Alojzy Piechota
prezes Funduszu Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej

OFIARY MOŻNA WPŁACAĆ NA KONTO PEKAO S.A. I ODDZIAŁ W OPOLU, NR: 36 1240 1633 1111 0000 2651 7221, FUNDUSZ POMOCY MISJONARZOM DIECEZJI OPOLSKIEJ
Z DOPISKIEM: „AKCJA ŚW. KRZYSZTOF 2011"

REKLAMA

Idąc do Barda, dotrzymują ślubowania złożonego w 1472 roku
PONIŻEJ: Głuchołazianie dziękują wszystkim, którzy pomagają im na trasie pielgrzymki

Ustrzec i przekazać wiarę

PIELGRZYMOWANIE. U Matki Bożej w Bardzie po raz czternasty zagościła piesza pielgrzymka z głuchołaskiej parafii św. Wawrzyńca.

tekst i zdjęcia
ANNA KWAŚNICKA
anna.kwasnicka@gosc.pl

Ściślijmy jednak, było to po raz czternasty od powrotu w 1998 roku tradycji pątniczego wędrowania z Głuchołaz do Barda, które swymi korzeniami sięga aż do roku 1472. Ojcowie redemptoryści, którzy od ponad 100 lat sprawują pieczę nad bardzkim sanktuarium, twierdzą, że to jedna z najstarszych, jeśli nie najstarsza ślubowana pielgrzymka do Strażniczki Wiary. – O niczym nie wiedzieliśmy do czasu otrzymania listu po powodzi w 1997 roku. Ojcowie redemptoryści opisali w nim tradycję, przez wieki pielęgnowaną przez głuchołazian, która prawdopodobnie nie odrodziła się po wojnie – wyjaśnia ks. Edward Cichoń, od blisko 15 lat proboszcz parafii św. Wawrzyńca w Głuchołazach. – Nie zachowały się kroniki, w których moglibyśmy szukać informacji o ślubowanej pielgrzymce, a wśród mieszkańców nie ma tych, którzy mieszkali tu przed wojną – mówi, dopowiadając, że otrzymany list odczytał parafianom. Odzew bardzo mile go zaskoczył. Zapadła decyzja, by tradycję przywrócić. I tak pierwsza pielgrzymka wyruszyła w 1998 roku, a kolejne – co roku w pierwszy weekend wakacji.

Z dziękczynieniem i prośbą

Pielgrzymi wychodzą z Głuchołaz w sobotni poranek, zabierając do Matki Bożej wspólną intencję. W tym roku dziękowali za beatyfikację Jana Pawła II, a także modlili się w intencjach zgromadzeń zakonnych. Oczywiście każdy z pątników niósł również osobiste prośby i podziękowania, a także modlitwy powierzone przez najbliższych i osoby spotkane w drodze. – Czasem ludzie podbiegają do nas i bez słowa wręczają nam karteczki z intencjami modlitewnymi. Ufają nam – opowiada Marta Szupryczyńska, studentka śpiewająca w scholi. Od wielkiej ufności i zawierzenia zaczęła się cała historia pielgrzymowania głuchołazian. – W lipcu 1472 r. nasza miejscowość została dotknięta klęską powodzi, a jak zapisano na upamiętniającej tablicy na ścianie kościoła „mieszczanin Witz poradził i nauczał, aby pójść z Sakramentem i złożyć ślubowanie Bogu i Matce Waszej. Na to 2 lipca woda opadła" – opowiada ks. Cichoń. W klasztorze ojców redemptorystów zawieszony jest obraz z panoramą Głuchołaz, nad którą swą opiekę roztacza Matka Boża z Barda. Namalowany został w 400. rocznicę ślubowanego pielgrzymowania. Podobny obraz, tyle że bez informacji o jubileuszowej pielgrzymce, zawieszony jest na głuchołaskiej plebanii.

Docenić dar wiary

Idą i starsi, i młodzież, i dzieci, również pierwszokomunijne. Zwieńczeniem ich trudu (w tym roku wszyscy byli przemoczeni do suchej nitki) jest wejście do bazyliki w Bardzie. – Tych uczuć nie da się opisać. To trzeba przeżyć – mówi wzruszona Wanda Strączek, która już 13. raz uczestniczyła w pielgrzymce, i podkreśla, że właśnie tu ładuje akumulatory na cały kolejny rok. – Wchodząc do sanktuarium, człowiek czuje totalną satysfakcję, że dał radę – dopowiada Marta Szupryczyńska. Pielgrzymka to nie tylko szansa na pokonanie słabości i sprawdzenie swojej wytrzymałości. – Pielgrzymka to czas umacniania wiary i dzielenia się nią – mówi Janina Grabiec. – Każdego roku proszę Matkę Bożą, by udało mi się wrócić tu za rok. Proszę ją również o wiarę w całej mojej rodzinie, bo bez wiary nie ma już nic. Tę prawdę trzeba zrozumieć – przyznaje pani Janina. Matka Boża z Barda czczona jest jako Strażniczka Wiary Świętej, dlatego o. Mirosław Grakowicz, kustosz sanktuarium, zachęcał, by u celu dwudniowej pielgrzymki podziękować Bogu za dar bycia człowiekiem wierzącym. Po Mszy św. każdy z pielgrzymów mógł ucałować cudami słynącą figurkę, oddając Matce Bożej swe trudy.

Miłość bliźniego w praktyce

– Na co dzień żyję bardzo aktywnie. Tu, idąc na przedzie jako porządkowy, mam czas dla siebie. Wiele mogę przemyśleć – wyjaśnia Piotr Konieczny, dodając, że oprócz tego pielgrzymka pokazuje, jak ważne i piękne jest bycie dla drugiego człowieka. – Tu doświadczamy tego, że człowiek jest nieocenionym wsparciem. Nikt nikomu nie odmówi pomocy – mówi Izabela Konieczna, która śpiewa w scholi pielgrzymkowej. Takie postawy otwarcia na innych, których uczą się w drodze do Matki Bożej, przekładają później na codzienne życie. Jest jeszcze jeden dowód miłości bliźniego. Pielgrzymi na swojej drodze spotykają się z życzliwością i spontanicznymi gestami pomocy ze strony mijanych osób. – W Łące mieszkańcy na obiedzie zgotowali nam prawdziwą ucztę. Były i zupa, i drugie danie, i ciasta, i różne napoje do wyboru – opowiada Irena Buczyńska. – W tym roku nie tylko tam, gdzie były postoje, byliśmy suto częstowani, ale również w niemal każdej mijanej miejscowości czekano na nas z drożdżówkami czy kawą – dopowiada Grażyna Hawryluk. – To niesamowite, z jaką życzliwością jesteśmy witani po drodze. Ludzie z sercem poświęcają nam swój czas – przyznaje Magdalena Romanowicz. Na sobotnim obiedzie głuchołazianie goszczeni są na przemian przez parafię w Łące, jak to było w tym roku, i przez parafię w Kałkowie, a na nocleg przyjmują ich w swych domach mieszkańcy Paczkowa. – Jesteśmy wdzięczni tym wszystkim osobom, które nas bezinteresownie wspierają – podkreślają pielgrzymi. Dodają, że dziękując za posiłek i nocleg, pamiętają w modlitwie o dobroczyńcach. – Od wielu lat w Paczkowie śpimy u tej samej pani. W tym roku przyjęła nas trzynaścioro. Zawsze zamawiamy Mszę św. w jej intencji – opowiada Irena Buczyńska.

W Bardzie, w oczekiwaniu na pątników, parafianie modlą się Różańcem
PONIŻEJ: Pielgrzymujący rowerzyści

Na jeden dzień ich parafia jest w Bardzie

Głuchołazianie, a z nimi również parafianie m.in. ze Starego Grodkowa, Zborowic, Korfantowa, Paczkowa czy Murgrabic, z modlitwą i śpiewem na ustach pokonali ponad 60 km, idąc drogami asfaltowymi i leśnymi, a przed bazyliką witani byli oklaskami przez ogromną grupę parafian, która do sanktuarium przyjechała autobusami i samochodami. Była również 11-osobowa grupa rowerowa, składająca się z klubowiczów z Victorii i Stukolu. Wszystkich łącznie blisko 680 osób. Ci, którzy przyjechali do Barda, by witać pielgrzymów, uczestniczyli w modlitwie różańcowej na szlaku kapliczek. Poprowadził ją ks. wikary Piotr Bałos. – Kiedyś chodziłam na pielgrzymki. I do Barda, i do Częstochowy. Teraz przyjeżdżam tu co roku. Każdego zachęcam do pielgrzymowania. To czas oderwania się od tego, za czym wciąż biegamy – zachęca Krystyna Ciesielczyk. Wszyscy, i ci, którzy szli, i ci, którzy jechali, w sanktuarium uczestniczyli w Mszy św. koncelebrowanej przez ks. proboszcza Edwarda Cichonia, ks. Piotra Bałosa – wikarego i ks. Sylwestra Pruskiego – byłego wikarego. Była to szczególna Eucharystia dla Magdaleny i Benedykta Romanowiczów, którzy dzień wcześniej obchodzili złoty jubileusz małżeństwa. Pani Magdalena do Barda przyszła pieszo, po raz 12. W czasie liturgii śpiew prowadził chór Capricolium pod batutą Jana Dolnego, a o. Mirosław Grakowicz obiecał, że za rok przekaże głuchołazianom kopię figurki Matki Bożej. Wieść ta przyjęta została burzą oklasków. •

Ze Sławięcic na Jasną Górę

Uwierz, zaufaj, kochaj

To były lata 60. A dokładnie rok 1968. Kilku 16-letnich chłopaków ze sławięcickiej parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej po rozpoczęciu wakacji wpadło na pomysł, by pieszo pójść do Częstochowy.

Plan zrealizowali. Za rok poszli znowu. Zapewne nawet nie przypuszczali, że do dziś, każdego roku, raz w mniejszym, raz w większym gronie, nawet kilkusetosobowym, w pierwszym tygodniu wakacji mieszkańcy Sławięcic będą pokonywali blisko 100 km, by powierzyć siebie, swoje rodziny i całą parafię Czarnej Madonnie.

W tym roku wyruszyło 50 osób. Drugiego dnia trudniejszy etap pokonało 30 pątników, ale znów więcej wróciło na ostatni odcinek wiodący z Boronowa do Częstochowy. Śpiew prowadził Mariusz, na gitarze dzielnie grała Ania, poszczególne osoby odpowiadały za rozważania Drogi Światła czy Drogi Krzyżowej, a Achim, Adam, Irek i Heniek czuwali nad bezpiecznym poruszaniem się po drodze. Nad całością 44. pielgrzymki pieczę sprawował Grzegorz Białek. – Noclegi mamy w Wielowsi, Boronowie i Częstochowie. Śpimy w szkołach, a na ostatni dzień, który spędzamy na Jasnej Górze, uczestnicząc w Drodze Krzyżowej, Mszy św. i Koronce do Miłosierdzia Bożego, dojeżdża do nas kilkadziesiąt osób autobusami – opowiada Grzegorz Białek. Codziennie na trasie pielgrzymki przebiegającej pod hasłem „Z Janem Pawłem II ku jedności z Bogiem" do swych parafian dołączał proboszcz ks. Marian Bednarek, który z racji obowiązków na parafii nie mógł przez cały czas towarzyszyć pątnikom. Każdy z dni miał swój temat przewodni, a ich łączne przesłanie oddają trzy słowa: uwierz, zaufaj, kochaj.

– Pielgrzymuję od 1979 roku, od 18. roku życia. Skończyłem szkołę, więc co było robić? A że było to krótko po wizycie Jana Pawła II w Częstochowie, postanowiłem, że i ja tam pójdę – opowiada Edward Magiera. – Wówczas nie wolno było uczestniczyć w pielgrzymkach. Byliśmy kontrolowani i legitymowani, ale mimo wszystko szliśmy. Chodzimy nadal, a zakazów na szczęście już nie ma – dopowiada. W tym roku szedł z nim syn Tomek, wcześniej chodził z córką. Pielgrzymują całe rodziny, niejedna od wielu lat, a wszystko zaczęło się od pomysłu kilku 16-latków, których z czasem wsparli kapłani. ana

ANNA KWAŚNICKA

Po postoju w Tworogu przed pątnikami ponad 8-kilometrowy odcinek do Brusieka, a dalej do Koszęcina

REKLAMA

NYSA zaprasza pielgrzymów

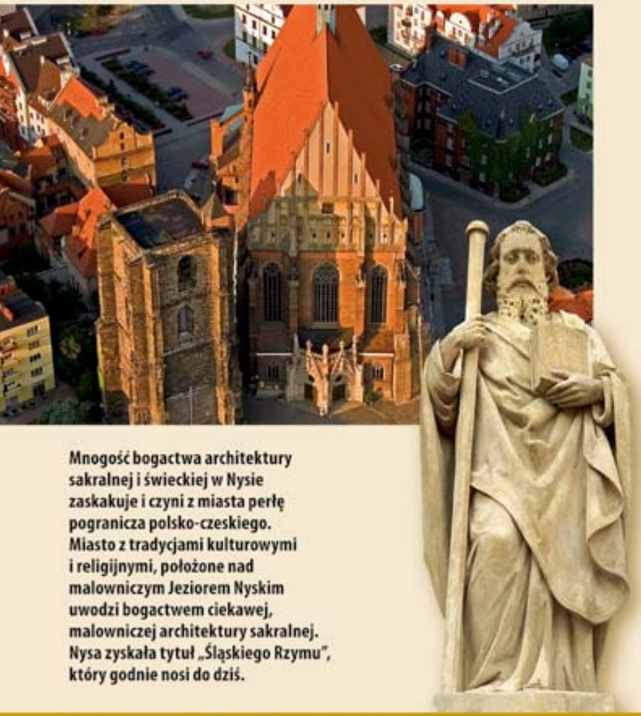

Mnogość bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza polsko-czeskiego. Miasto z tradycjami kulturowymi i religijnymi, położone nad malowniczym Jeziorem Nyskim uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury sakralnej. Nysa zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu", który godnie nosi do dziś.

Podążaj Nyską Drogą św. Jakuba

Nysę od Santiago de Compostela dzieli ponad 3 tys. km, ale ślady św. Jakuba widoczne są w Nysie – „Śląskim Rzymie" – na każdym kroku. Nyska Droga św. Jakuba, biegnąca od Głuchołaz do Skorogoszczy, którą wyznaczają żółte muszle – symbol szlaku, uroczyście otwarta została 16 sierpnia 2009 roku, kiedy to nyska katedra, z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości, otrzymała miano bazyliki mniejszej św. Jakuba Starszego Apostoła. Od tamtej pory do Nysy przybywają wierni, pielgrzymi, którzy pragną poczuć ducha św. Jakuba górującego nad bazyliką. Wszystko rozpoczęło się w 2004 roku, kiedy to zainteresowane Nysą Europejskie Stowarzyszenie Szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela zaproponowało władzom miasta współpracę. W ośrodku badawczym w Santiago de Compostela potwierdzono, iż z nyskiej lecznicy korzystali pielgrzymi podczas swej wędrówki do grobu św. Jakuba. Przy bazylice w dzwonnicy stworzono niezwykły architektonicznie skarbiec, perłę kunsztu złotniczego, gromadzący zabytki sakralne, najstarsze datowane na XVI wiek. Pielgrzymi idący Drogą św. Jakuba każdego roku spotykają w Nysie postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy organizowany na podobieństwo średniowiecznego z 1501 roku. W tym roku (24 lipca) na jarmark pielgrzymi przybędą pieszo, konno, rowerami, a nawet kajakami. Mile widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (kontakt:promocja@www.nysa.pl).

Szlak wskazujący właściwą drogę

Warto poznać i zobaczyć w Nysie miejsca, gdzie żyła bł. Maria Luiza Merkert, której beatyfikacja w 2007 r. w Nysie była jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji opolskiej i w dziejach miasta. Z inicjatywy władz gminy Nysa i Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety powstał Szlak Śladami bł. Marii Luizy Merkert. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła nim 25 września 2010 r. Poświęcenia trasy pielgrzymkowo-turystycznej w Nysie dokonał biskup opolski Andrzej Czaja, który przewodniczył Mszy św. w bazylice mniejszej św. Jakuba, gdzie znajduje się sarkofag z relikwiami błogosławionej.

– To szlak wskazujący właściwą drogę chrześcijańskiego życia. Niech ten szlak będzie przez nas często podejmowany. Zwłaszcza w niedzielę, w gronie rodzinnym – z żoną, mężem, dziećmi oraz przyjaciółmi – mówił bp. Andrzej Czaja. Oznakowany 16 płytami z brązu z sekwencjami Śląskiej Samarytanki szlak wskazuje miejsca, z którymi związana była błogosławiona. Biskup opolski podkreślił również, aby podchodząc do tablic z sentencjami matki Marii, podejmować w życiu to, co nam przekazała, co jest zgodne z Ewangelią. Spacer po szlaku daje możliwość poznania również pięknych zakątków Nysy, a także ich historii. Dom Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie wybudowany został staraniem Marii Luizy w latach 1863–1865. Jest to miejsce modlitwy, pracy, formacji i przygotowania sióstr do posługi chorym i najbardziej potrzebującym. W domu macierzystym siostry utworzyły i udostępniły zwiedzającym pielgrzymom Izbę Pamięci, miejsce przechowywania pamiątek po błogosławionej sprzed ponad 150 laty.

Nysa uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury. Łącząc tradycje religijne ze świeckimi atrakcjami, zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu", który godnie nosi do dziś. www.NYSA.pl

BERNARD HEISIG. NOWOŚCI Z BUDOWY WIEŻY BABEL, 1977 R.

Cytat dekady

„Leczymy nie tych, których trzeba. Naszym problemem są normalni"

Manfred Lütz, filozof, teolog, neurolog, psychiatra i pschychoterapeuta. Członek Papieskiej Rady ds. Świeckich, członek zarządu Papieskiej Akademii Życia, konsultor watykańskiej Kongregacji ds. Duchowieństwa. Występuje również jako artysta kabaretowy.

Trzeci tydzień naszego wakacyjnego konkursu

Dla Czytelników GN

Temat: ziemia

W tym tygodniu zapraszamy Czytelników do przesyłania zdjęć, których tematem jest ziemia. Raczej nie spodziewamy się zdjęć globu ziemskiego widzianego z kosmosu, choć Czytelnicy „Gościa Opolskiego" zaskakiwali nas już niejeden raz, więc kto wie? Czekamy na zdjęcia które przedstawią ziemię z różnych punktów widzenia. Przecież spełnia ona w naszym życiu wiele ról. Liczymy więc na Waszą pomysłowość i wyobraźnię. Na zdjęcia czekamy przez najbliższy tydzień – do niedzieli 17 lipca włącznie. Prosimy przesyłać je e-mailem: opole@gosc.pl lub pocztą tradycyjną pod adres redakcji (ul. Koraszewskiego 7–9, 45-011 Opole). Prosimy o podanie tytułu pracy lub krótkiego jej opisu, a także swojego imienia i nazwiska oraz adresu. Zdjęcie, które spodoba nam się najbardziej, zostanie opublikowane na łamach „Gościa Opolskiego" w numerze z 31 lipca br., a jego autora nagrodzimy atrakcyjną książką – albumem. Spośród zwycięzców konkursów cotygodniowych na koniec wybierzemy laureata, który otrzyma rower.

Zespół „Gościa Opolskiego"

Plotki, anegdotki

Człowiek a katolik

Redakcyjny telefon rozgrzewa się od pytań na temat zmian personalnych w parafiach i kurii, ale my mamy wakacje i wolimy miły chłód spokoju od gorączkowania się wieściami o dekretach.

Wszakże ukryć się nie da: wakacje przynoszą zmiany. Mamy na tę okoliczność anegdotę, która pochodzi z bardzo dobrze poinformowanego źródła, którego na razie nie możemy ujawnić, ale kiedy nastąpi odpowiednia chwila – ujawnimy z całą bezczelnością. Było tak. Zmiana na parafii w diecezji opolskiej. Stary proboszcz przekazuje dobra i księgi parafialne nowemu. W końcu, prawie po wszystkim, nowy pyta: a ludzie? Ludzie jacy tu są? Na to stary proboszcz: Wiesz, hm, ludzie tu nie są dobrzy. Ale za to katolicy z nich są – pierwszorzędni!

I mamy kłopot, bo nie wiemy czy życzyć nowym proboszczom dobrych ludzi czy pierwszorzędnych katolików. OGoN

Okiem przemoczonego reportera

Kury znad Odry barkami wożą piach

Natura wyczuwa powódź, ale tym razem myli się.

Przewóz, ulewny niedzielny poranek. Brunatna Odra pędzi swe wody dość wysoko, ale nie wściekle. Pusto. Cicho. Nieprzyjemnie. Stado dwudziestu dwóch kur i perliczek stoi pod okapem szopy i zamiast podzielić się na dwie jedenastosobowe drużyny i biegać za piłką, z nostalgią w oczkach wczuwa się w atmosferę poranka. Nie chcą moknąć! Najwyraźniej walczą ze stereotypem zmokniętej kury i robią dobrze, bo stereotypy utrudniają życie. Na widok aparatu fotograficznego, mimo że stoję za płotem, zaczynają spokojnie, bez paniki udawać się w ściśle określonym kierunku. Nie ma wątpliwości: to zorganizowana ewakuacja. Na belce pod daszkiem zostaje tylko on – samotny kapitan – kogut. Nadodrzańskie kury, a już zwłaszcza te z zalewanego zawsze Przewozu, oczywiście mają w genach zakodowane obrazy powodzi i dobrze kojarzą. Zacinający deszcz plus fotoreporterzy równa się nadchodząca powódź. Tym razem mogą odetchnąć spokojnie, razem ze swoim aparatem znalazłem się tu zupełnym przypadkiem. Powodzi nie będzie. Kapitan-kogut zachował równowagę ducha i zdał egzamin. Procedury ewakuacyjne takoż. ka

PS. A co z tytułowymi barkami i piachem?To dla tych, którzy pamiętają piękną pieśń o Jerzym Gondolu. Młodsi niech żałują, że nie wiedzą, o co chodzi.

ANDRZEJ KERNER

Rozpoczyna się ewakuacja

opowieści

S. Dolores Dorota Zok SSpS
dorkazok@gmail.com

Prosty dom

Kiedy odwiedzam ludzi na wioskach, w ich domach widzę prawdziwe życie. Teraz w Afryce Południowej jest trochę zimno, szczególnie chłodne są poranki i noce, ale nikt nie narzeka, bo ludzie prości nie widzą nigdy powodów do uskarżania się. Potrafią się cieszyć z drobnostek i widzą cuda w codzienności, które nasza cywilizacja nam przysłania. Takie odwiedziny są wewnętrznym nawróceniem: wraca się z nich do naszych małych czy większych klasztorów z bardziej hojnym sercem. Ubóstwo wiosek i ludzi jest wielkim duchowym bogactwem dla człowieka, który choć trochę szuka sensu w życiu. Nikt nie ma aż tak mało, by nie potrafił się dzielić. W prostych domach żyją trzy lub nawet cztery pokolenia razem. Mało miejsca, ale sporo przestrzeni – by żyć pełnią…

Domki są czasem bardzo małe. W jednym z nich żyje nasza pacjentka, która mówi wszystkim, że jest uzdrowiona. Bierze codziennie lekarstwa, ale wierzy, że Bóg jej dał drugą szansę. Chce ją dobrze wykorzystać, dlatego codziennie wcześnie wstaje, choć jeszcze jest zimno i ciemno i modli się – zawsze dziękując! Potem zaczyna robić cegły. To bardzo ciężka praca, bo trzeba gołymi nogami ubijać ziemię z wodą, a potem 10 dni suszyć cegły na słońcu. Chce wybudować choć jeden pokój dla syna, który stracił nogi w wypadku samochodowym i jest na wózku inwalidzkim. Nawet nie czuje bólu nóg po ciężkiej pracy, widząc radość syna, jego żony i dzieci. Dom będzie większy o jeden pokój. Chce podarować z siebie wszystko, by uszczęśliwić syna. Dlatego nie ma narzekania ani słów obwiniania…

W domach ludzi prostych od rana słychać muzykę, wokół małe ogródki, dookoła chodzą psy, a czasem krowy, które szybko zasypiają, po prostu między domami. Słychać też o każdej porze dnia radość ludzi. Każdy powód jest dobry, by się cieszyć! Przy drzwiach często wisi różaniec, nawet jeśli rodzina nie jest katolicka. Widać wiele różańców w rożnych miejscach, bo to znak Matki Jezusa, która mieszkała na wiosce, i dała ludziom Boga – w małym, prostym DOMU. Gdzie było mało miejsca, ale wiele przestrzeni, by żyć miłością!

zaproszenia

Szkaplerz karmelitański

Zachęcamy do przyjęcia szkaplerza. Można to uczynić w parafii pw. śś. Piotra i Pawła w Opolu w sobotę 16 lipca (święto Matki Bożej Szkaplerznej) po Mszy św. o godz. 18.30. Kościół, uznając szkaplerz za znak miłości i opieki Matki Bożej, nawiązując do tradycji i wizji św. Szymona Stocka, związał go z dwoma tak zwanymi przywilejami szkaplerznymi. Pierwszy – zapewnia szczególną opiekę Najświętszej Maryi Panny w trudnych sytuacjach i niebezpieczeństwach doczesnego życia; drugi – obiecuje szczęśliwą śmierć i zachowanie od wiecznego potępienia.

Koncert odpustowy

Drugim z cyklu Letnich Koncertów Organowych i Kameralnych w Dobrodzieniu będzie Koncert Odpustowy połączony z Dniami Dobrodzienia. 17 lipca o godz. 19. w kościele św. Marii Magdaleny wystąpią: Jasnogórski Chór Chłopięcy Pueri Claromontani pod dyr. Jarosława Jasiury oraz Tadeusz Barylski na organach.

Wakacje ze Służebniczkami

Terminy wakacyjnych spotkań i rekolekcji: 25–29 lipca – Lectio divina w Leśnicy, 1–10 sierpnia – Szklarska Poręba, 12–13 sierpnia – Dni Wdzięczności i pierwsze śluby zakonne w Leśnicy. Szczegółowych informacji udziela s. M. Dalmacja: e-mail: betania@sluzebniczki.pl, kom: 514 347 268.

Święto młodzieży

pod patronatem „Gościa”

Od 18 do 23 lipca na Górze św. Anny po raz piętnasty odbędzie się Święto Młodzieży, w tym roku pod hasłem „Daj Boga światu”. Franciszkanie zapraszają młodzież, która ukończyła II klasę gimnazjum. Zapisy telefoniczne od poniedziałku do soboty w godz. od 9.00 do 20.30 pod numerem 695 868 397. Szczegóły na www.swanna.pl. •

ANNA KWAŚNICKA

Dom rekolekcyjny sióstr służebniczek w Leśnicy

Warto przeczytać

O odkryciach w katedrze

W folderze pn. „Tajemnice ukryte w wieżach” przeczytamy o rewelacjach dotyczących Opolai samej katedry.

Z dwóch kul zdemontowanych z wież katedry opolskiej podczas ich renowacji wyjęto przeciekawe archiwalia. Z „Memoriału dla miasta Opola na okoliczność wejścia w 1900 rok” dowiemy się, iż w latach 1875–1899 liczba mieszkańców grodu wzrosła niemal trzykrotnie (do 30 tys.); na przełomie wieków XIX i XX prawie całe miasto było już murowane, a jego obywatele korzystali z prądu i gazu. Dawna kolegiata pw. Świętego Krzyża miała jedną wieżę; korzystając ze sposobności prowadzonego przez królewski rząd Prus remontu kościoła w 1897 r., mieszkańcy Opola zobowiązali się dobudować do świątyni dwie strzeliste wieże. Niezwykłą hojność opolan przy budowie tych wież kwituje napisana pięknym gotykiem przez Amalię Hruby kronika. Serce rośnie po jej przeczytaniu. W tubach pozłacanych kul, które po renowacji wróciły z dawnymi i nowymi dokumentami na wieże, odkryto wie-le pamiątek z tamtych czasów, między innymi zdjęć, których reprodukcje zamieszczono w wydawnictwie. Folder do nabycia w katedrze opolskiej. ds

Tajemnice ukryte w wieżach, redakcja Engelbert Miś, wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Katedry Opolskiej CRUX, Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2011.